



Trzy stopnie duchowego rozwoju

Apostoł uzasadnia różnice ludzkiego zmysłu rozumowania – *„Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem i nie może ich poznać, gdyż należy je rozsądzać duchowo”* – 1 Kor. 2:2-14.

W całym społeczeństwie ludzkim, zdegradowanym grzechem, znajdują się ludzie, którzy zachowali pierwiastki podobieństwa Bożego. Takimi byli Enoch, Noe, Abraham, prorocy (Hebr. 11). Tych ludzi Bóg dostrzegł, ubogacił ich swoim duchem, swą mocą i rozumieli oni Boga, a Bóg rozumiał ich. Były to jednostki. Podobnie jest do dziś. Jezus powiedział: *„Nikt do mnie przyjść nie może, jeśli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał”* – Jan 6:43-45.

Moc ducha świętego można przyrównać do elektromagnesu. Jest to wielka siła przyciągająca, ale niewidzialna: przyciąga jedynie ten metal, przez który może przeniknąć do głębi – tylko stal. Podobnie i moc (wpływ) ducha świętego pociąga do Boga tych ludzi, którzy mają w sercu „iskrę boskości”. Ci, którzy utracili ową iskrę, nie mogą poznać Boga – duch Boży nie może ich pociągnąć. Jezus nazywa tych ludzi „światem”: *„Objawiałem imię moje ludziom, których mi dałeś ze świata. Twoimi byli i mnie ich dałeś. Ja za nimi proszę, nie za światem”* – Jan 17:6-9.

Pierwszym stopniem duchowego rozwoju jest przyjęcie (wiarą) Jezusa do serca i uznanie Go za swojego Zbawiciela. Wówczas człowiek uzyskuje na mocy wiary odpuszczenie grzechów: *„Będąc usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem”* – Rzym. 5:1. Pierwszy stopień to punkt „zerowy”, „wyjściowy”.

REGULAMIN W RODZINIE DUCHOWEJ

„Odrzućcie wszelką złość i zdradę, i obłudę, zazdrość i wszelką obmowę. A jako nowo narodzone niemowlęta zapagnijcie nie sfałszowanego Słowa Bożego, abyście przez nie urosli” – 1 Piotra 2:1-10. Nie jest łatwo przestawić się z cielesnego sposobu życia na duchowy. Wielu upada na tym punkcie, gdyż ciało walczy z duchem. Wyobraźmy sobie dwóch gospodarzy w jednym domu. Apostoł dostrzega tę trudność i pisze: *„I ja, bracia, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, ale jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie. Poilem was mlekiem, a nie stałym pokarmem. Bo skoro między wami jest zazdrość i kłótnia, to czy cielesnymi nie jesteście, czy na sposób ludzki nie postępujecie? Albowiem, jeśli jeden mówi: jam Pawłowy, a drugi: jam Apollosowy, to czyż cielesni nie jesteście?”* – 1 Kor. 3:1-5. *„Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko sam –*

nie podlega niczyjemu sądowi” – 1 Kor. 2:15.

We wszystkich dziedzinach życia widać wyraźny rozwój i postęp. Ale daje się zauważyć, że wiedza również dzieli. Między innymi dlatego, że nauka ma swój własny język, którego nie rozumieją nie tylko ludzie niewykształceni, ale nawet naukowcy różnych dyscyplin naukowych mają trudności w porozumiewaniu się. Na przykład, jeżeli biolog chce zrozumieć naukowe dzieło fizyka atomowego, to musi wziąć do rąk słownik tej dziedziny – tak, jakby czytał książkę w obcym języku. Podobnie jest w sferze duchowej: istnieją pewne bariery, utrudniające zrozumienie. Nie wypływają one jednak z różnicy uzdolnień, wykształcenia czy specjalizacji, ale elementem decydującym w tym przypadku jest zdolność lub niezdolność zastosowania prawd duchowych. Na tej podstawie apostoł Paweł rozróżnia trzy grupy ludzi, a probierzem przynależności do którejś z nich jest Słowo Boże i reakcja człowieka na prawdę tego Słowa.

CZŁOWIEK NATURALNY

„Naturalny” oznacza w tym kontekście – zdany wyłącznie na własne siły. Jest to po prostu „stary”, grzeszny człowiek, który nie rozumie i nie wie nic o duchu świętym. Za przykład może nam posłużyć Nikodem, który przyszedł w nocy do Jezusa. Był z książęcego rodu, wykształcony, znawca prawa Zakonu. Ale nie mógł on zrozumieć Jezusa. Jezus dał mu do zrozumienia, gdzie tkwi jego problem i doradził: *„Musisz się na nowo narodzić”* – Jan 3:1-10. Weźmy taki przykład: miłośnik sztuki nie może oderwać wzroku od obrazów Rafaela czy Rembrandta, a patrząc na nie, zapomina o wszystkim. Dostrzega piękno sztuki, którego jego przyjaciel nie potrafi zobaczyć, patrząc na te same obrazy obojętnie. Podobnie człowiek „naturalny” ignoruje to, co stanowi o pięknie i uroku życia duchowego. Jezus powiedział wyraźnie: *„Musisz się na nowo narodzić”* – Jana 3:3.

Człowiek naturalny nie posiada odpowiedniego „duchowego zmysłu”.

CZŁOWIEK CIELESNY

Za człowieka cielesnego apostoł uważa człowieka wierzącego, ale nie odrodzonego – żyjącego nadal po światowemu, według starego człowieka, pomimo tego, że dostał on dar w postaci zadatku ducha.

Zadatek – jak sama nazwa wskazuje – jest małą ilością. Gdyby wziąć pod uwagę pieniądze, zadatek jest dowodem zapewniającym obietnice. Tak i w sferze duchowej



„zadatek ducha” oznacza, że Bóg nas uznał, przyjął do swojej rodziny, dając zadatek – pierwiastek – swojego życia (2 Kor. 1:22; 1 Kor. 12:13). Na tej podstawie możemy Boga nazywać Ojcem, a Jezus nie wstydzi się nazywać nas braćmi. Ale nie zmienia to radykalnie naszego życia. Nadal jesteśmy ludźmi cielesnymi – „niemowlętami w Chrystusie”. Jezus często zwracał uwagę apostołom, zarzucając im cielesność. Tak też pisze apostoł Paweł: „*Ja, bracia, nie mogłem mówić do was jako do duchowych, lecz jako do cielesnych, jako do niemowląt w Chrystusie*”. Ci bracia żyli jeszcze pod wpływem starej, grzesznej natury, która nie poddaje się duchowi, bo też i nie może.

Człowiek cielesny tym różni się od człowieka naturalnego, że dzięki duchowi odróżnia rzeczy cielesne od duchowych. I choć jeszcze długo będzie żył w tym ciele, jest przez Boga uznany za żywego. Natomiast człowiek określony tu jako „naturalny”, w oczach Bożych jest umarły. „*Niechaj umarli umarłych grzebią, a ty pójdź za mną.*” Tak jak nowe życie poczęte w łonie matki podlega niebezpieczeństwu, tak i nam zagraża niebezpieczeństwo, bo mamy ten skarb w „naczyniu glinianym”. Od spłodzenia do narodzenia upływa określony czas. Nim ten stan zostanie zauważony na zewnątrz, również upłynie wiele czasu. Tak było z apostołami, podobnie – za czasów Pawła – w pierwotnym Kościele. Tak jest do dziś. Ale ten niemowlęcy stan nie może trwać wiecznie. Apostoł udziela nagany takim braciom: „*Według czasu powinniście być nauczycielami, a wy potrzebujecie mleka*”.

Cielesny chrześcijanin to człowiek wierzący, który mimo długiego stażu w wierze nie czyni postępów, nie rozwija się duchowo, pozostaje duchowym karłem – mimo swego wieku wciąż jest małym dzieckiem. Taki stan wyjaśnia przykład jednego talentu (Mat. 25:24).

Nie odrodzony chrześcijanin wciąż potrzebuje duchowego wsparcia – potrzebuje ludzi, którzy by cierpliwie wysłuchiwali jego nieszczęść i narzekań. Jest niecierpliw, skłonny uskarżać się na wszystkich, łatwo się obraża, obmawia wszystkich, którzy nie podzielają jego zdania – jest prawdziwym zarzewiem niepokoju w zborze. Ciągłe cierpi na duchowe „niestrawności żołądkowe”. Jest to tylko kwestia czasu trwania jego społeczności duchowej. Jezus przewidział taki stan człowieka i ostrzega przed nim, jako przed niebezpieczeństwem powierzchownego odrodzenia (Mat. 12:43-45). Największe niebezpieczeństwo, na jakie jest taki człowiek narażony, to sekciarstwo, kłótnie i oszczerstwa, do których jest usposobiony. Jezus ostrzega: „*Nie wszyscy, którzy mówią: Panie, Panie, wejdą do Królestwa Niebios*”.

CZŁOWIEK DUCHOWY

Słowo „duchowy” – z greckiego *pneumatikos* – apostoł

Paweł stosuje do człowieka, którego życie podlega kierownictwu ducha świętego. Taki wierzący jest złączony z Chrystusem i może rzec: „*Nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus*”. Czuje on wewnętrzną więź jako jeden z wielu członków Jego ciała, cieszy się z powodzenia innych, a w swoim życiu nigdy nie podejmuje decyzji na szkodę innych. Miłość braterska jest dla niego prawem, swoje serce oddał do dyspozycji ducha świętego (1 Kor. 12:25), a „*Słowo Boże jest światłością dla jego nóg*” – 2 Jana w. 6. Ma też wyćwiczone duchowe zmysły rozpoznawcze, służące do rozpoznawania dobrego i złego. Z biegiem lat staje się dojrzałym chrześcijaninem – nie zadawała się wstępnymi, płytkimi naukami, ale wciąż zdobywa nowe tereny wiedzy, nie jest bierny. Często bywa źle rozumiany przez przyjaciół. Człowiek dojrzały, doświadczony, który przeszedł twardą szkołę przeciwności w życiu, może być wielce pomocny słabszym. Ma rozbudzony zmysł poznawczy, doktrynalny. Wyczuwa zbliżający się atak fałszywych nauk, potrafi w porę ostrzec i zapobiec sprytnym umiejętnościom przeciwnika. Posiada przy tym umiejętność nauczania innych, ponieważ osiągnął tak wysoki poziom duchowy, że może swą wiedzę doskonale przekazywać drugim. Potrafi we właściwy sposób przedstawić słabszym nauki trudne dla nich do zrozumienia. Takim człowiekiem był np. Paweł. O Jezusie mawiano: „*On mówi jako moc posiadający, a nie tak jak uczeni*”. Tak też dojrzały chrześcijanin żyje inaczej niż inni z jego otoczenia, często nie zwraca uwagi i przekracza przyjęte przez ogół zasady. Często osiąga też lepsze wyniki w służbie, a w życiu osiąga inny wymiar duchowy. Ściąga przez to jednocześnie na siebie większą uwagę przeciwnika. „*Widziałem także, że wszelki trud i wszelkie powodzenie w pracy wywołuje tylko zazdrość jednego względem drugiego*” – Kazn. 4:4. Jednak mimo przeciwności z zewnątrz i walki wewnątrz, światu nie udaje się oderwać go od Chrystusa. Tak potwierdza to Słowo Boże: „*Co nas odłączy od miłości Chrystusowej?*”. „*Tak i ja staram się pod każdym względem podobać się wszystkim, nie szukając korzyści własnej, lecz wielu, aby byli zbawieni*” – 1 Kor. 10:33. Człowieka duchowego wyróżnia nadmierna troska o potrzeby innych, troska o zbory, ponieważ uważa, że nic nie zastąpi miłości, zgodnie z treścią 1 Listu do Koryntian 13:1. Staje się zagadką dla otoczenia, a nawet dla najbliższych. Taką zagadkową postacią był Jezus – stał się „kamieniem obrażenia”. W Szczepanie – pierwszym męczenniku – widzieli podczas przemowy oblicze anielskie. Kiedy wytknął im błędy, ukamienowali go jak złoczyńcę (Dzieje Ap. 9:1).

Wszyscy pełni ducha świętego – napotykać nawet największe przeciwności – nie cofają się, mają trwałą wiarę, nie tracą zapału do pracy, posiadają taką radość, której istnienia nie da się zmysłowo wytłumaczyć (Dzieje Ap. 16:23-26). Przynoszą oni także owoce ducha – nawet w starości ich praca jest konstruktywna,



trwała, taka, jakiej od nas wszystkich oczekuje Ojciec (Jan 15:6-8).

A oto lekcja z przypowieści o talentach. „Przystąpił ten, który wziął pięć talentów: 'Oto pięć talentów, które mi dałeś, a oto drugie pięć, które zyskałem.' Rzekł mu Pan jego: 'Dobrze, sługo dobry i wierny. Nad małym byłeś wierny, nad wieloma cię postanowię. Wejść do radości Pana swego' „... Każdy człowiek wierzący otrzymał talenty. Są to dary ducha świętego, którymi trzeba pracować tak, aby ta praca przyniosła zysk, czyli owoc. W talentach pokazana jest łaska Boga, Jego miłość i wyrozumiałość względem naszej grzesznej, upadłej natury. Darem od Boga jest moc i uświęcający wpływ ducha Bożego, który chce nam pomóc w udoskonaleniu naszego grzesznego charakteru. Jeśli włączymy się do pracy nad sobą, to duch święty skutecznie przeprowadzi tę operację, z czego będzie uradowany sam Bóg. Owocem tego ducha jest miłość: miłość do Boga i miłość braterska – do współwierzących, do bliźniego, a nawet do nieprzyjaciół. Bez tych owoców ducha świętego chrześcijanin nie ma co liczyć na swoje usprawiedliwienie.

Charakter owocu ducha świętego, to życie Pana Jezusa w wierzącym (Gal. 2:20). Pragnieniem Bożym jest, abyśmy upodobnili się do obrazu Jego Syna (Rzym. 8:29), aby Chrystus był wykształtowany w nas (Gal. 4:19) i aby ten dziewięcioraki owoc ducha był widoczny w naszym życiu (Gal. 5:22-23).

Tak jak winne grono posiada trzy części swej całości – to jest: skóra, nasiona i miąższ, tak i owoc ducha składa się z trzech elementów, a są nimi: miłość, radość i pokój. Te elementy owocu ducha skierowane są na Boga. Ponieważ od Boga otrzymaliśmy pierwiastki tego owocu, ponieważ zostaliśmy wszczepieni w korzeń – w Chrystusa (Jan 15), toteż owoc naszej pracy – **miłość**, jako dar ofiarowujemy z powrotem Bogu. Dzieje się to w sposób następujący – jak to przedstawia apostoł Jan – „Miłujemy więc, gdyż on nas wpięrował. Jeśli kto mówi: miłuję Boga, a nienawidzi brata swego, kłamcą jest. Albowiem kto nienawidzi brata swego, którego widzi, to jak może miłować Boga, którego nie widzi. A to przykazanie mamy od niego, aby ten, kto miłuje Boga, miłował i brata swego” – 1 Jana 4:16-21. „Na tym polega miłość ku Bogu, że się przestrzega przykazań jego” – 1 Jana 5:3. Radujemy się z obietnic Bożych pomimo trudności i urągania: „Urągania urągających tobie spadły na mnie” – Psalm 119:162. Cieszymy się, że nie tylko wierzymy, ale i cierpimy dla Niego (Jakuba 1:2). Odczuwamy **pokój** – głęboką społeczność z Bogiem, a to jest źródłem **radości** (Rzym. 5:1). Ten pokój strzeże naszych serc i myśli (Filip. 4:7). Za przykład niech posłużą nam wydarzenia opisane w Dziejach Apostolskich 16:23-26. „A około północy Paweł i Syłas modlili się i śpiewali wielbiąc Boga, więźniowie zaś przysłuchiwali się” (w. 25).

Podobnie jak skórka owocu jest widoczna, a otula, chroni i zabezpiecza wewnętrzne elementy, reprezentując owoc na zewnątrz, taki też sens uwypuklają następujące wersety z NT: „Po tym was poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie mieli miłość między sobą. Miłość wszystko okrywa. Wy jesteście światłością świata, miastem na górze, listem Bożym, który znają i czytają wszyscy ludzie” (Mat. 5:13-16; 2 Kor. 6:3-10 i 3:2-3). Naszym świętym obowiązkiem jest przyodziać się w **uprzejmość, cierpliwość** (Kol. 3:12). Zasadą w naszym życiu winno być zawsze okazywanie **dobroci**: życzliwości, humanizmu, wyrozumiałości dla bliźnich (Gal. 6:10).

Ostatnie trzy elementy owocu odpowiadają miąższowi. Należy do nich po pierwsze **wierność**, sprawiająca Bogu nieocenioną przyjemność: „W tym będzie uwielbiony Ojciec mój” (słowa Jezusa). Dobrymi przykładami są: wierność Ijoba (Ijoba 1:8 i 42:7), doceniona wierność sług (Mat. 25:21-22 i 19:28, 24:45-47, Obj. 3:21, Hebr. 11:6). „Bądź wiemy aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” – Obj. 2:10 – tak będzie wynagrodzona wierność, taka jest jej wartość. Następnie **łagodność**, która wyraża stan umysłu i serca, jest zdolna do akceptowania i przyjmowania Bożego postępowania względem nas jako dobrego i pożytecznego, pomaga nam znosić ciężary dnia. Taki dorobek duchowy doprowadza nas do ostatniego elementu owocu, jakim jest **wstrzemięźliwość** (opanowanie). Jest to najwyższy szczyt duchowego rozwoju. Jeżeli możesz spokojnie patrzeć na wzburzone morze i mieć pewność ocalenia, to jesteś geniuszem! Tak zachował się Jezus przed Piłatem (Mat. 27:11-13) – tak, iż Piłat bardzo się zdziwił. Przykładem wstrzemięźliwości jest także zadziwiająca ufność w Panu i głęboki pokój w duszy apostoła Pawła podczas szaleńczej, długotrwałej burzy na morzu (Dzieje Ap. 27:9-44).

Chrześcijanin, który może z ufnością oczekiwać pomocy Pana, osiągnął w sercu pokój Boży, którego świat nie może zburzyć. Bo w głębi jego duszy mieszka Bóg. Twoim obowiązkiem jest nauczyć się przebywać zawsze w pokoju i wiedzieć, że będąc z Bogiem nie masz się czego lękać – w jakichkolwiek byś był warunkach. „Mówi Bóg: Ja z nim będę w utrapieniu, wyrwę go i uwielbię dlatego, że poznał imię moje” – Dan. 3:16-28. Wierność i ufność trzech odważnych młodzieńców niech będzie dla nas przykładem.

DZIAŁALNOŚĆ DUCHA ŚWIĘTEGO POKAZANA W HISTORII

Abraham upoważnił swego sługę – Eliezera – do znalezienia i wybrania żony dla swego syna, Izaaka. Anioł Pański prowadził Eliezera, aż doszli do Syrii, do domu rodzinnego Abrahama. Tu znalazł dziewczynę imieniem Rebeka. Pan poszczęścił w poszukiwaniu żony dla Izaaka. Eliezer obdarzył ją klejnotami, złotem i szatami



za to, że wyraziła gotowość pójścia z nieznanym w nieznaną i do nieznanego; obdarował także rodzinę: ojca, matkę i brata Labana (1 Mojż. 24:22 i 53).

Abraham przedstawia Boga, który posłał ducha świętego, by wybrał żonę dla Jezusa - pozafiguralnego Izaaka. Akt ten spełnił się w dzień Zielonych Świąt. Dary dane przez sługę, to dary ducha świętego - Rebeka otrzymała najwięcej. W dzień 50-ty po zmartwychwstaniu nastąpiły zaręczyny między Jezusem a Kościołem, o czym Jezus uprzedził wierzących (Jan 14:16-26; Dzieje Ap. 1:8 i 2:4). Tak, jak dzięki Rebecce dary otrzymała cała rodzina, tak - o czym zapewnia nas Słowo Boże - przez poświęconą żonę będzie uświęcony mąż, chociaż był niewierzący. Także i dzieci są świętymi. Tak, jak rodzina usiłowała zatrzymać Rebekę choć na 10 dni, tak i nas świat i ciało starają się zatrzymać tu, na ziemi. Jednak sługa nie zezwolił, ale zaraz na drugi dzień odjechał. Podobnie duch święty pragnie nas spieszenie przywieść do Jezusa. Pod wieczór - to jest przed zachodem słońca - Rebeka dojrzała swego przyszłego męża, Izaaka, który wyszedł na pole (Jan 14:2). Podobnie u schyłku wieków Oblubienica dostrzegła swego Miłego. I tak, jak Rebeka intuicyjnie spojrzała w kierunku przebywającego tam swego przyszłego męża, tak przy schyłku wieków lud Boży dostrzega swego Pana. Rzeczywistość tę pięknie ujął Salomon w poezji: „Słuchaj! To mój miły, oto idzie on. A oto już stoi za naszą ścianą, patrzy przez okno, zagląda przez kraty” - Pieśń 2:8-14. Gdy tylko Rebeka dowiedziała się, kim jest ten młodzieniec, zeszła z wygodnego siedzenia wielbłąda i zakryła swoją twarz czarną woalką (ten zwyczaj do dziś panuje na Wschodzie jako znak pokory i

poddania mężczyźnie). Podobnie i lud Boży, pokazany pod postacią Rebeki, z chwilą poznania Jezusa, swego Zbawiciela, rezygnuje z wygod tego świata. Rebeka w pokorze i uniżeniu szła coraz bliżej do swego miłego. Jesteśmy zawsze pełni ufności i wiemy, że dopóki przebywamy w ciele, jesteśmy oddaleni od Pana, gdyż w wierze, a nie oglądaniu, pielgrzymujemy. Jesteśmy pełni ufności i wolelibyśmy raczej wyjść z ciała i zamieszkać u Pana. Było to i jest nadal marzeniem prawdziwej Oblubienicy. Tak, jak Izaak wprowadził Rebekę do namiotu Sary, tak Jezus spotka się ze swą Oblubienicą i wprowadzi ją do swego pałacu (Mat. 25:10). „Te, które były gotowe, weszły z nim na wesele” - Psalm 45:10-18. Wesele Izaaka i Rebeki to wesele Barankowe (Obj. 19:7-8). Tak, jak Eliezer wypełnił swoją misję, tak również duch święty spełnia swoją misję do końca. Błogosławieni zaproszeni na ucztę weselną!

„Uchwyciłam i nie puszcę go, aż go wprowadzę do domu mojej matki i do pokoju mojej rodzicielki, aż do grobu” - Pieśń 3:4. „Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się on objawi, podobni do niego będziemy, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję ma w nim, oczyszcza się, tak jak on jest czysty” - 1 Jana 3:1-3.

Zenon Skadłubowicz
R-
„Straż”